Nr. 45. Kraków, 10 listopada 1905. Rok XXII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Ciężkowicki Związek podniesienia produkcyjności krów.

Sprawa kontroli mleczności jest coraz więcej u nas poruszaną i coraz więcej ludzi zainteresowania, sądzę więc, że nie od rzeczy będzie jeżeli skorzystam z zawsze dla spraw rolnictwa otwartych łamów *„Tygodnika Rolniczego“* i tą drogą podam do wiadomości kolegów po pługu o sposobie działalności naszego „Ciężkowickiego związku podniesienia produkcyjności krów“. Poczuwam się niejako nawet do tego obowiązku z przyczyny, że skoro Komitet Tow rolniczego udzielił nam subwencyi na założenie tego związku i prowadzenie kontroli mleczności, powinniśmy zdać sprawę jak ta subwencya została użytą i jakie wydaje owoce. Związek nasz zakończył z dniem 1 października pierwszy rok swego istnienia, a raczej prowadzenia kontroli mleczności bo istnieje od 1 lipca 1904. Nie nazwaliśmy go związkiem kontrolnym, chociaż jest założony na wzór duńskich związków kontrolnych, ale związkiem do podniesienia produkcyjności krów, bo to jest głównym celem, zaś kontrola mleczności jest właściwie tylko środkiem prowadzącym do celu. Do związku należy obecnie 6 obór dworskich liczących około 160 krów.

Związek ma swój regulamin określający prawa i obowiązki członków. Kontrolę mleczności wykonuje i prowadzi odpowiednie regestra asystent kontrolny związku. Asystent ten objeżdża dwa razy w miesiącu wszystkie obory należące do związku, bawiąc w każdej po dwa dni za każdym razem. Przeprowadza udoje próbne posługując się wagą do oznaczenia ilości mleka, a aparatem Dr. Gerbera do oznaczenia zawartości tłuszczu w mleku każdej pojedyńczej krowy; waży i kontroluje paszę zadawaną w czasie jego obecności w oborze i wyznacza w porozumieniu z właścicielem lub kierownikiem obory, racye karmowe dla krów. Na tej podstawie zapisuje w specyalnych regestrach uzyskane mleko, ilość i koszt zadanej paszy i oblicza koszt wyprodukowania kg mleka i kg. tłuszczu maślanego od każdej pojedyńczej krowy. W dwóch oborach zastosowano indywidualne żywienie krów, urządziwszy poprzednio podziałki w żłobach, w ten sposób można było zupełnie dokładnie kontrolować zjedzoną paszę przez każdą pojedyńczą krowę. W innych oborach żywiono grupami, lub całą oborę jednakowo. Obliczenie paszy przyjęliśmy nie na jednostki karmowe jak w Danii, ale odrazu redukujemy je do wartości pieniężnej, a mianowicie: paszę dokupioną liczymy po koszcie zakupna, zaś dla paszy wyprodukowanej w gospodarstwie przyjmujemy przeciętne ceny jakie w naszej okolicy uzyskać można. Szacujemy wszelką paszę z wyjątkiem słomy i plew, tych nie oceniamy tylko zapisujemy w regestrach ogólną wagę spotrzebowanej słomy i plew w każdej oborze. Paszę letnią obliczamy stosownie do jakości, ceniąc obszar w morgach skarmionej lucerny, koniczu, mieszanki i t. p. stosownie do cen jakie w danem gospodarstwie uzyskuje się sprzedając konicz, jeden lub dwa pokosy. Pastwisko sztuczne liczymy jak dzierżawę z morga pola, a zwykłe pastwisko po 10 Koron od sztuki. Prócz tego uwzględniamy w obliczeniach rocznych koszta obsługi i t. p. i stosowną kwotą obciążamy konto każdej krowy.

Zapiski te i zestawienia kwartalne i roczne dają każdemu z właścicieli obór podstawę do kombinacyi jak ma żywić bydło, aby jaknajtaniej wypadła produkcya kg. mleka, ewentualnie kg. tłuszczu maślanego. Mając takie obliczenie kosztów produkcyi kg. mleka co 14 dni, wiemy która krowa paszę opłaca, która zaś nie, a podług tego regulować możemy ilość i jakość karmy. Pierwszy rok prowadzenia tych rachunków był rokiem anormalnym co do cen paszy, a że obliczamy podług cen targowych, więc oczywiście produkcya wypadła znacznie drożej niżby to przy normalnych cenach miało miejsce, ale przy porównaniu zestawień z lat następnych, łatwo będzie powód tej różnicy uwzględnić. Zestawienia te są już bardzo obfitym materyałem dla dalszej kombinacyi, ułatwiają odszukanie błędów popełnionych w żywieniu krów, i dają doskonałe wskazówki jak dalej postępować. Mamy zatem nietylko korzyść z dokładnej wiadomości, która krowa jest dobrym materyałem hodowlanym, ale wiemy, która lepiej opłaca

paszę, a która gorzej lub nawet stratę przynosi, możemy sztuki nie opłacające utrzymania usunąć z obory i tak nadal układać karmę aby ją opłacały. Za dużo miejsca zabrałyby całe tablice wszystkich obór, ale aby dać obraz jak prowadzimy nasze obliczenia podaję kilka zestawień rocznych pojedyńczych sztuk (załączona tablica).

Od 1 Lipca b. r. wprowadziliśmy także obliczenia wychowu cieląt i jałownika aby wiedzieć dokładnie wiele wychów każdej pojedyńczej sztuki kosztuje, a co za tem idzie ile kosztuje przyrost kg. żywej wagi u każdej sztuki. W oborach należących do związku zaprowadzonem zostało dojenie metodą Hegelunda, czego służbę stajenną wyuczył asystent kontrolny. Asystentem kontrolnym naszego związku jest młody człowiek który ukończył niższą szkołę rolniczą w Bereźnicy i którego dostaliśmy dzięki łaskawej rekomendacyi Dyrektora tej szkoły p. Rozwadowskiego. Asystent ten otrzymuje pensyę roczną w kwocie 480 Koron i oczywiście całe utrzymanie w miejscowości do której przyjeżdża. Doświadczenie wykazało, że jeden asystent wystarczyć może na 8 obór liczących w przecięciu po 40 krów. Koszta prowadzenia związku rozkładamy w stosunku do ilości krów w oborze. Przewodniczący związku układa turę asystenta dozoruje jego czynności i prowadzi kasę związku, zwołuje zgromadzenia na których członkowie uchwalają wysokość wkładek, sposób prowadzenia zapisków etc. Związek jest pod kontrolą Wydziału Tow. rolniczego okręgowego Nowosądeckiego.

Przykład obliczenia rocznego kilku krów.

Krowa		Obora A 1	Obora A 2	Obora A 3	Obora B 1	Obora B 2	Obora B 3
Uzyskano mleka . .	kg.	2533	2206	2824	2047	2059	1527
Przeciętny % tłuszczu		3·6	4	3·64	3·5	4·2	3·7
Uzyskano kg. tłuszczu maślanego . . .	kg.	90·57	88·84	101·55	74·66	84·41	56·61
Wartość kg. mleka .	hal.	10·285	11·425	10·285	10	11·995	10·57
Wartość całego uzyskanego mleka . .	Kor.	260.51	252·03	290·44	204 70	249·97	161·40
Wartość cielęcia po urodzeniu	Kor.	16	16	—	14	14	14
Skarmione otręby . .	kg.	319·25	400·25	432·25	417 25	278·50	370·75
„ kiełki słodowe	kg.	107·25	86·50	229·—	—	—	—
„ siana . .	kg.	—	—	—	28	—	—
„ buraków .	kg.	1957	1366	2373	1361	1361	1361
„ ziemniaków	kg.	169	75	411	168	168	720
„ dołowanej naci ziemnaczanej .	kg.	—	—	—	605	605	605
Koszt paszy treściwej	Kor.	55·04	57 83	81·42	42·89	30 63	40·78
Koszt paszy objętościowej zimowej . .	Kor.	44·21	29·57	59·80	35·06	32·26	48·82
Koszt paszy letniej zarazem z pastwiskiem	Kor.	40·39	40·39	40 39	28·14	28·14	28·14
Koszt paszy całorocznej	Kor.	139·64	127·79	181·61	106·09	91·03	117·74
Koszt obsługi i administracyi	Kor.	48·17	48·17	48·17	34·96	34·96	34·96
Koszt lekarstw i soli	Kor.	9·71	9·71	9·71	4·—	4·—	4·—
Koszt światła i opału	Kor.	2·28	2·28	2 28	1·—	1·—	1·—
Koszt buhaja . . .	Kor.	5·50	5·50	5·50	4·55	4·55	4·55
Koszt produkcyi kg. mleka za paszę . .	hal.	5·5	5·7	6·4	5·1	4·4	7·7
Koszt produkcyi kg. tłuszczu maśl. za paszę	Kor.	1·53	1·41	1·78	1·44	1·07	2·07
Koszt produkcyi kg. mleka za cały rozchód	hal.	8·1	8·7	8·7	7·30	6·5	10·6
Koszt produkcyi kg. tłuszczu maśl. za cały rozchód . . .	Kor.	2·26	2·18	2·43	2 01	1·60	2·86
Ogólna suma przychodów	Kor.	276·51	268·03	290·44	218·70	260 97	175·40
Ogólna suma rozchodów	Kor.	205·30	193·45	247·27	150·60	135·54	161·40
Czysty zysk	Kor.	71·20	74·58	43·17	68·10	125·43	13·15

UWAGA. Do obliczenia wartości mleka przyjęto jako normę: kg. mleka o % tłuszczu 3·5 w cenie 10 hal.

Ponieważ nie jednego interesować może ile prowadzenie takiej kontroli kosztuje, załączam zestawienie kosztów założenia i rocznego prowadzenia związku.

Koszta założenia.

Kompletny kufer kontrolny sprowadzony z Danii z aparatem Gerbera „Rapid" na 24 prób i t. p.	268 K. 28 h.
Cechy do cechowania krów, druki, pensya asystenta w czasie nauki dojenia i t. p.	137 K. 37 h.
razem	405 K 65 h.

Pokrycie.

Subwencya Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego	200 K. — h.
Wkładki członków po 1 K. 50 h. od krowy co czyni od 150 krów	225 K. — h.
razem	425 K. — h.

Koszta prowadzenia przez jeden rok.

Pensya asystenta	480 K. — h.
Chemikalia	86 K. 35 h.
Utrzymanie aparatów, druki i t. p.	56 K. 39 h.
razem	622 K. 74 h.

Pokrycie.

Subwencya Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego	300 K. — h.
Wkładki członków po 2 K. 20 h. od krowy co czyni od 150 krów	330 K. — h.
razem	630 K. — h.

Bruśnik 30/X 1905

S. Fihauser.

Hodowla zbóż w Sobieszynie

Podał

Zygmunt Moczarski.

W historyi Stacyi doświadczalnej w Sobieszynie rok 1892 był przełomowym. Wówczas prof. dr. Antoni Sempołowski objął jej kierownictwo i zapoczątkował tam staranną hodowlę nasion gospodarskich. Przedtem istniały już w Królestwie Polskiem metodycznie prowadzone hodowle w Wysokiem-Litewskiem (K. Bielawski od r. 1876), w Dańkowie (Al. Janasz od r. 1880) oraz sporadyczne prace jednostek np. W. Pepłowskiego w Sarnowie, G. Mazurkiewicza w Niedrzwicy i innych. Zarówno jednak Bielawski, jak Janasz, aczkolwiek ogromnie w hodowli zasłużeni i z zamiłowaniem i poświęceniem wielkiem rzecz swoją traktujący, szkoły hodowli nie stworzyli i, jako hodowcy prywatni, nawet stworzyć nie mogli. Dopiero dr. Sempołowski po objęciu Stacyi Sobieszyńskiej i daniu w niej niepośledniego miejsca hodowli roślin, pchnął tę zaniedbaną u nas gałęź produkcyi na nowe tory i to zarówno własnym przykładem, jak i licznemi pracami ogłaszanemi w pismach rolniczych, a wreszcie wydaniem w roku 1902 w Warszawie, jedynego dotąd w języku polskim podręcznika „hodowli i uszlachetnienia roślin gospodarskich,"[1] Dziś liczba tak pojętych hodowli nasion gospodarskich na obszarach ziem polskich zwiększyła się znacznie, a w Królestwie, rozwijający się równolegle z Sobieszynem, zakład hodowlany Chruszczewski (przedtem w Chojnowie) nawet prześcignął swoją macierz i obiecuje wyrobić się na polskie Svalöt. Impuls dany hodowli coraz szersze zajmuje kręgi, staje się dodatnią sumą w naszym bilansie rolniczym.

W poprzednim liście wspominałem o niektórych zbożach wyprodukowanych przez Sobieszyn, obecnie pragnę opowiedzieć, jaką drogą one powstały.

Zyto włościańskie, podlaskie lub polskie, jest rodzimem zbożem pogranicza Litwy i Polski; pierwsze nasienie nabyte

[1]) Pod nazwą hodowli rozumiemy produkcyę odmian czystych, bądź zgoła nowych, bądź dawniej znanych, lecz poprawionych).

zostało w r. 1892 od włościanina, który żyta tego zebrał zaledwie 4—5 korcy z morga. Pierwszem zadaniem, jakie sobie postawił hodowca, było podnieść nędzną jego plenność, zachowując jednocześnie cenne zalety, jak odporność na choroby, wytrzymałość na mrozy i wymiękanie, małą wybredność co do gleby. Dla osiągnięcia zamierzonego celu, postanowiono wybierać jaknajdłuższe, chociażby cienkie kłosy. Po kilku latach takiego wyboru plenność żyta włościańskiego stała się zupełnie zadawalniająca, wtedy zaczęto usuwać inne posiadane przezeń wady, starając się jednocześnie nie uronić dotąd pozyskanych zdobyczy. I tak, dawniej kłosy wyraźnie się zwężały ku końcowi, na szczegół ten nie zwracano uwagi, podobnie było z kształtnością ziarna. Odkąd jednak na kształt kłosa i zalety ziarna zaczęto zwracać baczniejszą uwagę, okazało się, że i plony zwiększyły się znacznie i żyto to przeciętnie za cztery ostatnie lata, stało na drugim miejscu z wydajnością 14, 2 korca z morga, czyli trzykrotnie większą, niż ta z którą rozpoczęto pracę hodowlaną. Obecnie zaczęto energicznie zwalczać skłonność do wylegania, usuwając z hodowli jednostki o słabej słomie. — W porównaniach Sobieszyńskich, żyto włościańskie ustępuje „duńskiemu“ o plonie 14, 9 korcy, natomiast przewyższa plennością petkuskie, probsztejskie i sobieszyńskie. Wspomniane żyto duńskie mało jest u nas znane, bywa nazywane inaczej bretońskim, gdyż stamtąd do Danii je wprowadzono. Nie wymarza, krzewi się nieźle na wiosnę, znosi zatem późne zasiewy. Ziarno, chociaż niezupełnie plewą okryte, jednak niełatwo się osypuje po dojrzeniu.

Pochodzenie żyta Sobieszyńskiego jest następujące: podczas pierwszej swej bytności w Sobieszynie, prof. Sempołowski w maju 1892 r. znalazł wśród żyta szwedzkiego jedną roślinę, wyróżniającą się grubemi, jasno-zielonemi źdźbłami. Roślinę tę opalikowano i zebrano z niej dziewięć spłaszczonych, dobrze nabitych kłosów o trzystu kilkudziesięciu ziarnach grubych i dorodnych. — Waga stu ziarn wynosiła 4 gramy. Trzysta kilkanaście najdorodniejszych ziarn zasadzono w szkółce, i uzyskano w r. 1893 tak obiecujący sprzęt, że zajęto się dalszą selekcyą tego „nowego“ wówczas, dziś „Sobieszyńskiego“ nazwanego żyta.

Poprawa żyta włościańskiego nastąpiła drogą masowego wyboru, hodowla zaś żyta Sobieszyńskiego wyszła z jednej wybranej rośliny. W ten sposób zaczyna się chów t. zw. „*pedigree*“, rodowy czyli genealogiczny, gdyż rodowód danej rasy, ściśle jest nam znany. Ażeby jednak nie było to złudzeniem musimy otrzymany ród hodowany w całości lub lepiej jeszcze podzielony na liczne rodziny, uchronić od wszelkiego skrzyżowania z roślinami doń nienależącemi. Wtedy tylko gdy uniemożliwimy wszelkie przygodne skrzyżowanie, (obce zapylenie), otrzymujemy rodziny „czyste“ o pochodzeniu najdokładniej nam znanem. Jest to może najtrudniejsza czynność w hodowli roślin, zapylanych przez wiatr lub owady, jednak pedanterya pod tym względem nie może być zbyt wielka i niepowodzenia szczególnie w hodowli buraków muszą być najczęściej przypisywane przygodnemu zapylaniu, niweczącemu trudy hodowcy.

Gdyby nie trudności z tem związane, byłoby pożądane, aby już w 1-em pokoleniu każda roślina tylko sama siebie zapylała. U jęczmion i pszenic osiąga się to łatwo, natomiast jest to niemożliwe u żyta, a kłopotliwe bardzo u buraków. Wprawdzie u żyta samozapylenie nie jest bezwzględnie niemożliwe, lecz trafia się tak rzadko, że praktycznego znaczenia niema.

Buraki w celu otrzymania możliwie wielkiej liczby kwiatów i nasion z jednego osobnika, rozkrawamy na 2—3 a nawet cztery części i sadzimy każdą część osobno, dostatecznie blizko pozostałych, by część tego samego buraka, rozrósłszy się w samodzielne rośliny i wydawszy kwiatostany, mogły się wzajemnie zapylić. W celu uchronienia ich od pyłku postronnego, otaczamy je szczelnie, specyalnemi budkami, zbitemi z łat i oblepionemi przezroczystym papierem.

Bezwzględnem prawidłem winno być, aby drugie pokolenie, a więc już rodzina z kilkudziesięciu roślin się składająca, ulegała li tylko zapyleniu przez osobniki tej samej rodziny. Osięga się to w ten sposób, że każdą rodzinę hoduje się osobno, oddzieloną większą przestrzenią roślin, do innego gatunku należących, naprzykład rodziny żyta wśród łanu pszenicy, buraki wśród ziemniaków. I tu takie mogą mieć zastosowanie budki izolacyjne. Budki te w Sobieszynie zaopatrują zgóry w szyby szklane zasłaniane, co umożliwia normowanie oświetlenia wewnątrz budki.

Rodziny, utrzymywane w czystości, poddaje się ścisłej ocenie. Przytem jeżeli hołdujemy zasadzie, że dopiero próba w polu świadczy o istotnych gospodarskich, a nie amatorskich zaletach, w takim razie zachowujemy rodzinę (familię) tak długo póki jej „rozmnożenie“ egzamin w polu niezda. Jeżeli zaś większą wiarę przywiązujemy do naszego „oka“ hodowcy lub do wyników mierzenia i ważenia roślin, wtedy na mocy samej oceny „rodzinę“ dalej hodujemy lub wyrzucamy.

Przy takiej hodowli jeszcze postępowanie nasze może być dwojakie, albo w każdej rodzinie rozmnażamy te tylko jednostki, które odpowiadają jej prototypowi, a wszystkie rośliny odstępujące od typu pierwotnego wyrzucamy, zachowując tylko wyjątkowo rośliny wybitnie jakąś zaletą się odznaczające i tworząc z nich nowe rodziny pochodne, albo też każdą rodzinę segregujemy według wszystkich wyraźniejszych typów, jakie pojedyncze jednostki wykazują, i tworzymy tyleż nowych rodzin. Tego sposobu, jak mnie poinformowano, trzymają się w Chruszczewie — ma on tę niezaprzeczoną zaletę: że obawa wyrzucenia jakiejś bardzo pożytecznej formy znakomicie się zmniejsza, natomiast ma tę wadę, że mnożąc rodziny w nieskończoność, proporcyonalnie obciążamy personal pracą; wreszcie staje się fizycznem niepodobieństwem pracować dokładnie i mimowoli staranność selekcyi zaczyna chromać. Jak mię informował pan Hewell, okazuje się, że kierownik hodowli w Chruszczewie dr. Kosiński zaczyna obecnie z konieczności selekcyonować coraz surowiej, ażeby się pozbyć nadmiernego balastu.

Zasady hodowli w Sobieszynie nieco się różnią od któregokolwiek z powyższych wzorów, i są niejako połączeniem hodowli masowej i jednostkowej.

Selekcya żyta odbywa się w następujący sposób: z łanu przeznaczonego do selekcyi bezwzględnie odrzuca się wszystkie rośliny z dwu brzeżnych rzędów. Następnie usuwa się wszystkie rośliny wybitnie złe, jako braki. Po takiej robocie zgrubsza, wyciąga się po kolei rośliny całe, z możliwie nieuszkodzonymi korzeniami, i robi się na polu selekcyę „na oko“. Wyróżniające się dodatnio rośliny, kładzie się osobno do grupy pierwszej, do której nie mogą iść rośliny mające jakąkolwiek wadę naprz. niedogonki. Rośliny średnio dobre tworzą grupę drugą, złe odrzuca się do braków.

Wybór I-y i II-gi idzie do laboratoryum, braki przeznacza się na mąkę. W laboratoryum odbywa się staranniejsza selekcya. Naprzód usuwa się rośliny o słabem zakorzenieniu, dotąd na oko bez specyalnych pomiarów i ważeń, jednakże uważają, że dla okolic cierpiących na suszę na zakorzenienie należałoby zwrócić szczególniejszą uwagę. Następnie liczy się ilość źdźbeł w celu odrzucenia roślin o nadmiernem lub zbyt słabem korzenieniu, bierze się najchętniej żyto np. mające 6—8 źdźbeł — wyjątkowo do 10 źdźbeł. W dalszym ciągu wybiera się rośliny o prostej słomie. Poczem obcina się korzenie i waży się całość. Bardzo wybitne jednostki odkłada się do roboty delikatniejszej, u ogółu zaś wykrusza się ziarno z każdej rośliny osobno i waży się je. Z różnicy wagi całej rośliny i jej ziarna oznacza się wagę strony.

Ziarno wykruszone wsypuje się do szklanki z numerem. W ten sposób przechodzi się całą elitę (wybór) 1-a; w roku zeszłym z łanu żyta Sobieszyńskiego wybrano w ten sposób 546 roślin. Całą ilość ziarna, jak w danym razie z 546 szklanek, wysypuje się na kartki białego papieru na stołach selekcyjnych, każde pod swoim numerem. Mając z poprzednich ważeń obliczoną już przeciętną, odrzuca się kupki ziarna poniżej owej przeciętnej. Następnie w pozostałych kupkach na oko ocenia się ziarno i wszystkie wadliwe, choćby nawet plenne numery, bezwzględnie się odrzuca. Jeżeli naprz. w selekcyi żyta „włościańskiego“ znajduje się ziarno zbyt krótkie typu żyta „Sobieszyńskiego“ lub naodwrót, stanowczo się je eliminuje. Również odrzuca się ziarno źle wypełnione. Co do

koloru, oddaje się pierwszeństwo ziarnu ciemno-zielonemu. Następnie z każdej kupki pincetką wybiera się poślad.

Po wszystkich tych manipulacyach zostaje około 200 kupek nasienia, które o ile mamy do czynienia z żytem miesza się razem, przeznaczając do wysiewu jako elita pierwsza. Tu widzimy odstępstwo od zasady jednostkowej hodowli, w życie jednak z powodu trudności uniknięcia krzyżowania, rozmnożenie elity 1-ej jest masowe i w rodzinach się jej nie prowadzi.

Ta sama obawa nie pozwala na prowadzenie szczegółowej hodowli innych żyt i zmusza do ograniczenia pracy do jednego tylko żyta włościańskiego, w którem obok selekcyi, powyżej opisanej, prowadzi się selekcyę staranniejszą i hodowlę rodzinami, chociaż co do tego ostatniego sposobu nie ma żadnej gwarancyi, że nie nastąpi wzajemne skrzyżowanie. Wprawdzie są prowadzone próby z budkami, dość zresztą obiecujące, jednak sposób ten ustrzeżenia się od skrzyżowań w hodowli sobieszyńskiej dotąd jeszcze nie znalazł szerszego zastosowania. Z powodu braku czasu w porze selekcyi, wybór matek dla hodowli familiami żyta włościańskiego odbywa się na oko, przez wybór z elity I-ej. Jednak słoma po wykruszeniu ziarna nie zostaje wyrzucona, lecz zaopatrzona w odnośny numer, pozostaje do późniejszej dokładnej analizy. Oczywiście słomę z elity II-ej wyrzuca się zaraz po wykruszeniu ziarna.

Elita II z selekcyi polowej oraz rośliny średnie z selekcyi laboratoryjnej elity I-ej, przechodzą następującą procedurę. Obcina się większą ilość naprz. 1000 typowych kłosów i waży się wszystkie razem. W ten sposób określa się przeciętną wagę 1-ego kłosa. Następnie w dalszym ciągu obcina się kłosy, przeznaczając do elity II-ej, tylko ziarno tych kłosów, które wagą swoją wybiegają ponad oznaczoną przez nas średnią.

Do tego ziarna dodaje się również ziarno otrzymane z roślin średnich odrzuconych z elity I-ej. Cała ta ilość nasienia zostaje punktowo wysadzona w szkółkach w odstępach 10 × 10 cm. W Sobieszynie jedna ze szkółek ma 1400 m² punktowego siewu! Czysto już masowa selekcya odbywa się z rozmnożenia elity II-ej przedniego roku, tu już tylko w polu odrzuca się wybitnie nietypowe rośliny — pozostałe zaś włączając i brzeżne albo na miejscu idą do rozmnożenia, albo też najczęściej przeznaczone zostają na folwark do dalszej reprodukcyi.

Obok powyższej hodowli metodycznej prowadzi się dodatkowo próby z wysiewaniem ziarn o przekroju ponad 2,75, co oznacza się przez odsiewanie na specyalnych sitach ze Svalöf pochodzących, i poniżej tej normy. Dalej osobno wysiewa się ziarna z końcami żółtemi, osobno z czerwonawemi. Również prowadzi się doświadczenia nad znaczeniem ilości kolanek u roślin i t. p.

Selekcya pszenic i zbóż jarych, odbywa się znacznie surowiej, niż selekcya żyta. Każda roślina zostaje szczegółowo zbadana według następującego schematu:

1) Nr. bież. rośliny
2) Ilość źdźbeł w roślinie
3) Długość źdźbła: (najwięcej, najmniej, przeciętnie *cm.*)
4) „ kłosa (najwięcej, najmniej, przeciętnie *cm.*
5) Waga całego krza (bez korzeni)
6) Waga ziarn w krzu
7) Waga słomy w krzu
8) Stosunek wagi ziarna do słomy (przyjętej za 100)
9) Przeciętna waga jednego źdźbła bez kłosa
10) Waga wszystkich kłosów razem
11) Najlepszy kłos (ważył gr.: — miał ziarn:)
12) Ilość ziarn w całym krzu
13) Przeciętna waga 1 ziarna gr.

Ziarno z tych roślin, odznaczające się wszechstronnemi zaletami, dawniej bywało wysiewane na 1-ym metrze kwadratowym w stałej liczbie 100 ziarn, a to w tym celu, ażeby mieć ułatwienie w ocenie plonu zaraz w pierwszem pokoleniu. Takie ograniczenie się tylko stu ziarnami nie jest jednak praktyczne, gdyż niema rękojmi, czy czasem w odrzuconych paruset ziarnach nie znajdują się jednostki, u których zdolność przekazywana potomkom swych zalet, najsilniej byłaby wyrażona. Dziś już w Sobieszynie wysiewają całe potomstwo, usuwając tylko ziarna poślednie. Otrzymane rodziny dostarczają materyału do rozmnożeń, same zaś z roku na rok utrzymywane są w typie przez wybór 2—3 najbardziej typowych roślin i wysiewanie ich ziarna, jako dalszego ciągu tej samej rodziny, z tym samym numerem. Oczywiście i tu prowadzi się szczegółowy opis, zachowuje się rośliny macierzyste a ziarno wydłubuje się z kłosów, by zachować ich postać. Jako dodatkowe jeszcze usiłowania hodowlane wysiewają osobno ziarno mączyste, a osobno szkliste.

Prowadząc hodowlę w sposób powyżej opisany w Sobieszynie oprócz żyta Sobieszyńskiego i Włościańskiego uszlachetniono dwie pszenice: „Trump" czyli „Świętną" i krajową pszenicę Płocką. Wybór tej ostatniej został dokonany przez Prof. Sempołowskiego na mocy długoletniej obserwacyi, dowodzącej, że psz. płocka z natury swej mniej jest wymagającą od innych pospolicie siewanych pszenic, a przytem odporną, plenną i nieco wcześniejszą, niż inne. Pod względem plenności za ostatnie 5-o lecie wśród 5-ciu pszenic t. j. Płockiej, Puławki, Sandomierki, Świętnej i Wysokolitewski—Płocka zajmuje 3-ie miejsce w plonie ziarna, a pierwsze w wydatku słomy, dając w r. 1904 12,5 korcy z morga, czyli 27 q. z ha, słomy zaś 58 q. z ha. Hodowlę jej zaczęto w Sobieszynie w r. 1893 przez wybór 10 roślin z typu przez selekcyę masową już ustalonego.

Pszenica „Trump" (czyli „Świętna"), prowadzona jak Płocka, wybrana została dla zalet ziarna a szczególnie słomy. Miano przytem na względzie jej cechy wrodzone:

Względną późność i większe wymagania co do gleby. Istotnie jest ona właściwsza na ciepłe i żyzne ziemie, na chłodnych bielicach Sobieszyńskich zajmuje czwarte miejsce co do plonu ziarna. Natomiast bardzo jest ceniona na Wołyniu i na Podolu. Jak dalece pszenica Świętna jest czuła na braki pokarmowe w glebie, dowodzi spostrzeżenie pana J. Stankiewicza w Futorach na Wołyniu, który wysiawszy ją powszechnie używanym w tamtych stronach siewnikiem kombinowanym, to jest siejącym jednocześnie ziarno i nawóz sztuczny w tę samą redlinę, z 50-oma kg. superforfatu na mórg otrzymał na morgu 4 korce zwyżki, w porównaniu z siewem na nienawożonym ugorze. Podobnie wysiewane w tychże Futorach, Tryumf Podola i Hors concours, dawały również zwyżkę o wiele jednakże mniej wyraźną. Lepsza zdolność wyzyskiwania zasobów roli jest zaletą wobec wyższej intenzywności kultury rolnej coraz bardziej poszukiwaną, to też pszenicę Świętną uważać należy za cenny nabytek. W Sobieszynie od lat ośmiu w uprawie polowej nie wymarzała.

Dok. nast.

Uwagi
co do prowadzenia książek i raportów gospodarczych z pomocą Biura rachunkowego przy c. k. Tow. rolniczem w Krakowie.

Sprawa rachunkowości rolniczej poruszona na walnem zebraniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie w roku 1900, zajęła do tego stopnia szerszy ogół rolniczy, że postanowiono zaraz w następnym roku założyć przy Komitecie c. k. Towarzystwa rolniczego biuro rachunkowe w tym celu, aby nietylko pouczać rolników o sposobie prowadzenia rachunkowości gospodarczej, ale także tym rolnikom, którzy nie są w stanie utrzymać rutynowanego buchaltera, dać czynną pomoc przy prowadzeniu a co ważniejsza przy zamknięciu rachunków i obliczeniu dochodu z gospodarstwa. Wobec coraz cięższych warunków w gospodarstwie rolnem, wielu rolników przekonało się, że nawet najlepiej wykwalifikowany agronom tak pod względem teoryi jak i w praktyce bez jasnej i ze zrozumie-

niem rzeczy prowadzonej rachunkowości wprost gospodarować nie może. Przyczyną tego jest ciągła zmiana konjunktur handlowych, które powodują, że podczas gdy przed paru laty pewien produkt dawał jak najlepsze rezultaty dzisiaj skutkiem zmiany produkcya jego w danej miejscowości się nie opłaca. Dobra i ze zrozumieniem rzeczy i celu prowadzona rachunkowość, przekonała rolników, że gospodarstwo nakładowe intenzywne, nie zawsze daje zyski. A więc n. p. zwiększenie dochodu brutto nieraz zamiast zwiększać zmniejsza czysty dochód. W zaprowadzeniu wszelkich zmian i innowacyi w gospodarstwie tylko rachunkowość ścisła i dokładna może nam dać wskazówki w jakim kierunku nam iść należy, aby dochody zwiększyć.

Aby jednak rachunkowość dała rolnikowi rzeczywisty pożytek, to pierwszym warunkiem jest zrozumienie tego, co rachunkowość nam dać może, a następnie mając cel wytknięty, dalszym warunkiem jest zrozumienie w jaki sposób ją prowadzić powinniśmy, aby ów cel osiągnąć. Większość rolników, która prowadzi systematycznie rachunki ma do dzisiaj główny cel kontrolę urzędników podwładnych, a co najwyżej wykazanie czystego dochodu z danego majątku, zmuszeni do tego naciskiem władz podatkowych. Stosunkowo bardzo mały jest zastęp tych rolników, którzy na podstawie zamknięcia rachunkowego i na podstawie kalkulacyi, dochodzą do pewnych pozytywnych rezultatów, które następnie spożytkować mogą. Żadne choćby najskrupulatniej prowadzone zamknięcie rachunków nie jest w stanie rolnika zadowolnić, jeżeli sam nie zdaje sobie sprawy z tego o co mu chodzi a następnie, jeżeli na podstawie obliczonych cyfr nie potrafi sam sobie je w ten sposób wyciągnąć i ugrupować, aby osiągnięty stąd wynik dał mu jasny obraz tego, co żąda.

To ostatnie jest głównie przyczyną, dla czego większość rolników zraża się do prowadzenia ścisłej rachunkowości i nieraz prowadzenie książek zupełnie zaniedbuje. Jest to wynik zupełnie naturalny, gdyż każdy rozumny przedsiębiorca robi tylko to, co mu pożytek przynosi, jeżeli zaś, czy to z powodu swej nieświadomości czy braku wytrwałości widzi, że czas poświęcony na prowadzenie rachunków żadnej korzyści mu nie przynosi, zarzuca ją, lub też ogranicza do minimum to jest w przeważnych wypadkach do prowadzenia książki kasowej, (jeżeli zapiski urywkowe tak nazwać można) aby tylko mieć ogólną ewidencyę w obrocie pieniężnym. Biuro rachunkowe przy Towarzystwie rolniczem ma główne zadanie nietylko rolników pouczać o racyonalnem prowadzeniu rachunkowości lecz nadto żądającym wyjaśnień wskazać w jaki sposób z otrzymanego zamknięcia rachunkowego korzystać powinni. Korzyści jakie biuro rachunkowe może dać rolnikom nie zależą jednakowoż tylko od samego biura, lecz także od rolników, którzy z biura chcą korzystać. Biuro rachunkowe rolnicze nie może w żadnym wypadku wziąć na siebie całego ciężaru prowadzenia rachunków, ono może tylko ograniczyć prace do pewnego minimum z tym jednak warunkiem, ze to minimum będzie dokładnie i ściśle według wskazówek biura prowadzone. Ażeby biuro mogło spełniać swoje zadanie z pożytkiem dla rolników musi żądać od nich jednej jedynej rzeczy, to jest aby każde wydarzenie w gospodarstwie, czegokolwiek ono się tyczy, było z całą ścisłością i pedanteryą zapisywane. Jeżeli klient biura to wykona albo dopilnuje dokładnego wykonania, wtenczas może żądać od biura by na podstawie tych zapisków, dało mu dokładny obraz jego gospodarstwa w jakimkolwiek kierunku. Tutaj musimy brać znowu przykład z innego narodu mianowicie z Niemców.

W czasie mojej blisko 3ch miesięcznej podróży po Niemczech w celu badania działalności licznych biur rachunkowych, których większość dopiero od 10 lat egzystuje a już liczy klientów na setki, przekonałem się, że ogół personalu w gospodarstwach niemieckich, z któremi biuro pozostaje w styczności, wcale nie stoi pod względem inteligencyi wyżej od naszych, jednakże u nas jest ta różnica, że każdy prawie funkcyonaryusz gospodarczy prowadzenie książek uważa za rzecz ostatnią w gospodarstwie i nie przywiązuje do niego żadnego znaczenia a u Niemców przeciwnie. Jeżeli się więc z tego założenia wychodzi, to rzeczywiście robienie podobnych zapisków jest zmarnowaniem czasu, bo z góry można powiedzieć, że one są fałszywe, a więc nic nie warte, a następnie na podstawie takich zapisków wykonane zamknięcie rachunkowe, nie przedstawia żadnych korzyści; przeciwnie wprowadza w błąd właściciela wykazanym dochodem lub stratą, niezgodnym zupełnie z rzeczywistością a więc fikcyjnym. Nic więc dziwnego, że właściciel danego majątku wiedząc o niedokładności swoich rejestrów tem samem wie, że wypośrodkowane na ich podstawie zamknięcie rachunkowe jest fałszywe, a jako takie niema dla niego wartości, gdyż robienie jakichkolwiek zmian w gospodarstwie z przyczyny wykazanych w zamknięciu rezultatów, może spowodować właściciela, że zamiast dochody danego majątku podnosić, będzie je mimowolnie obniżał. Każda czynność przeprowadzona w gospodarstwie z niedbałością dla zwyczaju i t. p. zamiast korzyści przynosi stratę nieraz niepowetowaną w przyszłości, pominąwszy już zmarnowanie czasu, któryby lepiej zużytkować można, rachunkowość zaś pod tym względem nie stanowi wyjątku.

Jak z tego co wyżej powiedziałem widzimy, pierwszym i kardynalnym warunkiem dobrej rachunkowości jest pedantyczna dokładność w prowadzeniu codziennych zapisków w które j nigdy przesadzić nie można. Sposób prowadzenia książek gospodarczych pomimo ich różnorodności jest jednakowoż tak pojedynczy i prosty, że potrzeba znać tylko nieco formę prowadzenia a przytem mieć trochę chęci, to każdy człowiek umiejący zaledwie czytać, pisać i rachować jest w stanie doskonale prowadzić bieżące rachunki i tylko przy zamknięciu tychże potrzebuje pomocy. Aby dać niektóre wskazówki przy prowadzeniu książek i raportów gospodarczyc'. będę się starał w krótkości omówić prowadzenie niektórych ważniejszych książek gospodarczych.

Ze wszystkich książek gospodarczych w jakich się prowadzi zapiski jest książka kasowa najwięcej rozpowszechniona w gospodarstwach, gdyż w niej chodzi o obrót gotówki i mało już jest obecnie gospodarzy, którzyby przynajmniej rozchodów i dochodów gospodarczych nie zapisywali. Prowadzenie jednak książki kasowej chociaż bardzo proste, nieraz dużo pozostawia do życzenia. Najwięcej używaną formą prowadzenia książki kasowej jest następująca: na stronie lewej książki zapisujemy przychody na prawej zaś rozchody w gospodarstwie. Tak, jak cała rachunkowość ma być obrazem całego obrotu w gospodarstwie a prócz tego obrazem tego co pozostało t. j. majątku naszego tak również książka kasowa ma wykazywać, nietylko obrót pieniężny w gospodarstwie, lecz także to co w kasie pozostało t. j. stan kasy. Jeżeli dalej książka kasowa ma nam przynieść korzyści musi się w pierwszym rzędzie zgadzać z rzeczywistością w ten sposób, abyśmy każdej chwili mogli skontrolować nietylko przychody i rozchody, ale także zawarty w kasie stan gotówki.

Zaczynając więc z początkiem roku zapisywanie obrotów pieniężnych to w pierwszej linii po lewej stronie musimy wpisać stan gotówki w kasie z jaką rok gospodarczy zaczynamy, następnie każdy pojedynczy wpływ do kasy, jak również wydatek musi być oznaczony datą, liczbą porządkową, którą nieprzerwanie oznaczamy wszystkie pozycye do końca roku i liczbą dowodu na podstawie którego pewna kwota do kasy wpłynęła lub z kasy została wydana. Tam gdzie kasa prowadzona jest przez osobnego urzędnika, każda pozycya musi mieć odpowiedni kwit na podstawie którego obrót pieniężny się odbył, tam zaś gdzie kasę prowadzi urzędnik gospodarczy prócz dowodów, które dadzą się uzyskać, także książki pomocnicze t. j. rejestra gospodarcze. Jeśli n. p. sprzedamy zboże to jako dowód wysokości kwoty, która do kasy wpłynęła, jest umowa z kupcem a na wydane zboże rejestr zbożowy i kwit kupca, że zboże otrzymał. Przy każdej przeto zapisanej pozycyi ma być oznaczona liczba porządkowa kwitu lub powołanie się na stronę odpowiedniej książki pomocniczej. Dalszym warunkiem dobrego prowadzenia książki kasowej jest jasne i dokładne wypisanie tekstu pozycyi t. j. komu kwota wypłacona została i za co, jak również jakiej gałęzi gospodarczej zakupiony przedmiot oddany został, tak aby już bez pomocy jakiejkolwiek innej książki z zapisków kasowych można było wiedzieć przeznaczenie wydatkowanej lub wpływającej kwoty.

W ten sam sposób prowadzi się raporta kasowe przesy-

łane do biura rachunkowego, z czego widzimy, że rolnicy korzystając z pomocy biura tej pracy uniknąć nie mogą i opracowanie materyału do zamknięcia tylko wtenczas jest zgodne z rzeczywistością, jeżeli raporta kasowe w powyższy sposób prowadzone będą. Biuro rachunkowe stara się zwracać uwagę jeżeli zajdzie jakikolwiek błąd techniczny a także czysto fachowy jednakowoż pomimo tego, zajść mogą mylki jeżeli prowadzący raporta czyni to niedbale. Nadto przesyła biuro rachunkowe co miesiąc zestawienia kasowe w których uwidoczniony jest obrót kasowy za ubiegły przeciąg czasu wraz z początkowym i końcowym stanem kasy.

Niemniej ważne chociaż często zaniedbywane jest prowadzenie rejestrów gospodarczych. Tak jak w książce kasowej tak i w rejestrach gospodarczych powinniśmy każdy najmniejszy obrót w produktach skrzętnie notować, a przy wolnym czasie wciągać do rejestrów. Nadto, tak jak w kasie, trzeba się co jakiś czas przekonywać czy nasze zapiski zgadzają się z rzeczywistym stanem t. j. końcowym remanentem. Jeżeli w obrotach produktów gospodarczych nie porównujemy przychodów z rozchodami tylko prowadzimy je bez sprawdzania rok cały, to z końcem roku wypadają takie ogromne błędy, że znowu musimy przyjść do przekonania, że całoroczne prowadzenie rejestrów było zupełnie bezcelowe. Sposób prowadzenia i rodzaj rejestrów jest zupełnie tutaj obojętny i każdy rolnik może sobie robić ułatwienia, jakie uważa za dobre, a jeżeli w ciągu roku wszystko zapisuje to praca jego jest celowa i tysiąc razy lepsza jak tego, który ma do rozporządzenia najlepsze formularze a zapiski prowadzi opieszale.

Tak jak dziennik kasowy zaczynamy stanem kasy, tak również rejestra gospodarcze remanentem czyli zapasem z początkiem roku. Że remanent końcowy produktów w rejestrach wykazuje nieraz nawet przy najdokładniejszem prowadzeniu pewną różnicę w porównaniu z rzeczywistością, temu nikt dziwić się nie może gdyż każdego produktu ubywa gdy dłużej leży, część się rozsypuje, przez myszy uszkodzona bywa i t. p.; jednakże różnice te nie mogą wynosić więcej jak 2—5$^0/_0$ rocznie. Jeżeli one są większe, to stanowczo wnosić możemy, że prowadzenie rejestrów jest niedokładne. Przy częstszem choćby miesięcznem kontrolowaniu remanentów różnice owe wpisujemy w rozchodzie w specyalnej rubryce na niedobór przeznaczonej. Wykluczonem jest jednak przy dobrem prowadzeniu książek, aby remanenta książkowe były mniejsze jak w rzeczywistości i w takim razie prowadzenie zapisków jest niedbałe. Największe błędy popełniane bywają przy prowadzeniu rejestrów paszy, pochodzi to ztąd, że zwykle bez sprawdzania zapisuje się raz ułożoną normę na pewien okres czasu pomimo częstych zmian w inwentarzu i rodzaju paszy. Jeżeli pewna norma pastewna jest ściśle oznaczoną to wydawanie jej dokładne jest rzeczą konieczną, gdyż w przeciwnym razie rolnik nigdy wiedzieć nie może jaki zapas ma być dla potrzeby gospodarstwa zostawiony lub kupiony i zwykle zostawia albo kupuje za dużo danej paszy, co pociąga za sobą w każdym razie stratę, nieraz bardzo wysoką a to przez przechowywanie zapasów z roku na rok, lub też w ciągu roku nieraz w porze nieodpowiedniej musi się starać o zakupno nowej, którą grubo ponad wartość opłaca.

W prowadzeniu rejestrów zbożowych, paszy i innych produktów przychodzi znowu biuro z pomocą, kontrolując rejestra a nadto przesyłając t. zw. raporta zwrotne, zestawienia obrotu produktów za pewien okres czasu t. j. miesiąc lub kwartał. Przesyłanie takich zestawień ma głównie to na celu aby klient biura mógł skontrolować bez dłuższego obliczenia nietylko sam obrót produktów, ale także remanent jaki z końcem pewnego okresu powinien pozostać i mógł go porównać z rzeczywistym remanentem na miejscu. Prowadzenie dzienników lub ewentualnie raportów robocizny powinno być również dokładne i jasne. Pierwszą zasadą dobrego prowadzenia dziennika robocizny jest ta, aby kwota wykazana do zapłaty za robociznę w dzienniku zgadzała się co do halerza z kwotą wypłaconą i zanotowaną w kasie. Wszelkie zmiany zaszłe przy wypłacie powinny być również uwidocznione w dzienniku robocizny z całą ścisłością, w przeciwnym bowiem razie prowadzenie dziennika robocizny chybia zupełnie celu, gdyż zadaniem jego jest głównie to, abyśmy mogli wiedzieć za jaką robotę i na rachunek jakiej gałęzi gospodarstwa, kwota wypłacona została. I tutaj, tak jak w dzienniku kasowym, tekst w rubryce: „wyszczególnienie“ powinien być jasny i dokładny i każda poszczególna robota oddzielona od siebie z całą dokładnością. Z tekstu powinniśmy bowiem dokładnie wiedzieć nietylko jakość roboty lecz również i dla kogo robota wykonaną została. Jeżeli robota w ciągu dnia wykonywana przez pewną partyę robotników była różnorodna, wystarczy w uwadze zaznaczyć, że tylu a tylu robotników przez pewną część dnia n. p. $^1/_4$, $^1/_2$ $^3/_4$ dnia robiło co innego tak, abyśmy każdej chwili mogli kwotę i ilość dni roboczych ciągłych i pieszych rozdzielić na poszczególne gałęzie gospodarcze.

Z całego szeregu jeszcze książek pomocniczych jakie stosownie do rodzaju gospodarstwa są potrzebne, jak rejestra wysiewów, zbiorów, nawożenia, inwentarza żywego i martwego i t. p. bardzo ważną jest książka długów i wierzytelności jako dalszy ciąg księgi kasowej. Nie wszystkie bowiem kupna i sprzedaże w gospodarstwie odbywają się za gotówkę tylko bardzo często dane gospodarstwo sprzedaje lub kupuje na kredyt. Chcąc przeto mieć jasny pogląd na nasze długi i wierzytelności w ciągu roku, spisujemy przedewszystkiem wszystkie długi i wierzytelności z ubiegłego roku w ten sposób, abyśmy wiedzieli nietylko nazwiska dłużników i wierzycieli ale nadto prócz kwoty, również i za co jesteśmy dłużni lub mamy do żądania. Zaczynamy i tutaj jak we wszystkich książkach stanem początkowym i notując w ciągu roku wszystkie obroty na kredyt, po zamknięciu mamy znowu obraz naszych długów i wierzytelności z końcem roku. Prowadzenie tej książki jest różne, bo albo prowadzimy ją tak jak dziennik kasowy dla wszelkich dłużników lub wierzycieli wspólnie, lub jeżeli ich jest większa ilość dla każdego przeznaczamy 2 stronnice, tak, że z końcem roku bez wyciągania ze wspólnej książki wiemy ile każdy dłużnik pojedynczo jest nam winien i za co, to samo ile my komuś innemu winni jesteśmy.

Na podstawie dopiero tak dokładnie i ściśle prowadzonych zapisków na formularzach, które biuro swoim klientom dostarcza i o prowadzeniu ich poucza, można zestawić dokładny bilans roczny wraz z zestawieniem zysków i strat poszczególnych gałęzi gospodarczych. Na wynikach takiego bilansu każdy rolnik może śmiało polegać i tworzyć sobie dowolne kombinacye co do rentowności pojedynczych gałęzi, a następnie w praktyce robić odpowiednie zmiany w prowadzeniu gospodarstwa i może być pewnym, że błędu nie popełni, słowem im praca dokładniejsza tem i rezultat jest pewniejszy. W tych kilku uwagach starałem się wykazać, że każdy rolnik przy bardzo małej ilości pracy ale pracy dokładnej i sumiennej z pomocą biura rachunkowego uzyska ten dzisiaj niezbędny środek przy prowadzeniu gospodarstwa, to jest dokładny obraz całorocznej swojej pracy, wraz ze wskazówkami na przyszłość.

Adam Wiśniewski.

Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców

przez

Stefana Bojanowskiego.

Ciąg dalszy.

Hr. Juliusz puścił się ze swoją karawaną i jarczowiecką drużyną w głąb Arabistanu, nie zważając na trudy czekające go w tej dalekiej i niebezpiecznej podróży, ani na klimat piekielny, ani na zabójczy Samum, ani na ukryte w pustyni drapieżne zwierzęta i rozbójnicze Beduinów bandy, ani wreszcie na tak bardzo przykre do znoszenia dla cywilizowanego i kulturnego człowieka Zachodu — wygórowane, a obrzydliwe niechlujstwo tego koczowniczego i wolnego ludu.

Arab rodzi się jak ptak wolnym i wszystkie warunki otoczenia i życia dopomagają mu do tej jego złotej wolności. — Skoro na świat przyjdzie, smarują go, jako noworodka, roztopionem masłem i kładą na piasku w tem miejscu, gdzie najbardziej słońce dopieka, aby przywykł do jego gorących promieni i nabrał śniadej Beduina cery. — Arab rośnie, dojrzewa, żyje i umiera otoczony tylko tem, co mu kochać, lub nienawidzieć nakazuje natura; — cały trybut jest jego rodziną i tysiące lat wzmocniło te węzły, — a to odbiło się pokoleniami nawet w rysach ich twarzy, bo Beduini nieomal wszyscy do siebie podobni! Pustynia bez granic, noce bez chmurki, niebo wyiskrzone gwiazdami i uroczysty nastrój natury, dają jego myśli dziwny jakiś polot i wpływają na rozbudzenie fantazyi, która przebija się w zwrotach jego kwiecistej mowy, tak bardzo bogatej — w malownicze obrazy. Od dzieciństwa uczy się wyrabiać i rozwijać władze i siły cielesne; — żadnych obowiązkowych nauk, formułek i morałów nie wciskają mu gwałtem w jego umysł i serce, bo jego nauka to żywe przykłady, na które od maleńkiego dziecka codziennie patrzy w pustyni, a ponieważ nauka taka jest zawsze jedna i ta sama, przeto młodsze pokolenia pozostają zawsze najwierniejszą kopią pokoleń starszych. — Do siedmiu lat chodzi zazwyczaj nago i ćwiczy swe ciało podczas gimnastycznych igraszek z rówiennikami; wyrasta na grzbiecie konia, uczy się karmić go, poić, pielęgnować, szanować i pieścić, — bo Wielki Prorok zapewnił: „że zły duch nie ośmieli się wstąpić do namiotu Beduina, w którym znajduje się ogier, lub klacz krwi czystej, — a każde ziarnko jęczmienia podane z serca koniowi, będzie zapisane przez Boga jako dobry uczynek". Od siedmiu lub ośmiu lat młodziuchny Arab staje się już pożytecznym w swoim rodzinnym trybucie, bo matce przy gospodarstwie pomaga, pasie bydło i owce i jeździ konno po żywność i wodę. Gdy dojdzie do lat młodzieńczych a wąs i broda zaczyna porastać, wtedy splata włosy w warkocze i grot stroi w strusie pióra i czerwone wstążki, a ojciec dopomaga już wtedy synowi w wyborze towarzyszki życia, niewinnej dziewicy, której piękne oczy podbijały mu może serce na schadzkach u studni przy pojeniu i pieszczeniu ulubionych koni. Na krańcu trybutu przybywa nowy namiot dla młodej pary, która nowe rozpoczyna życie w otoczeniu tych samych ludzi, którzy patrząc na jej dzieciństwo, patrzą teraz na jej szczęście domowe. Połączony w ten sposób z dziewicą pustyni, zmienia stan, a zarazem pozycyę społeczną, — bo zostaje czynnym członkiem trybutu. Zaczyna zasiadać w radzie i sądzie, ma prawo wybierania i wybieralności, głosuje i stawia wnioski, — jednem słowem staje się poważnym obywatelem kraju i wchodzi we wszelkie tradycyjne prawa i obowiązki, przysługujące jednostce patryarchalnej republiki w pustyni. Koran jest dla niego księgą praw, — dalszą nauką starszych przykłady, — zasadą: posłuszeństwo i uległość względem przełożonych, — a prostota obyczajów i ogólne ubóstwo wykluczają w nim ducha zawiści i pychy. Widok trybutu przedstawia obraz przywiązania dzieci do rodziców, rodzicielskiej miłości, poszanowania starców, posłuszeństwa — i zjednoczenia sił do wspólnej walki z nieprzyjaznem plemieniem, lub Rządem. — Arab bywa człowiekiem skończonym w dzieciństwie, a równocześnie dzieckiem w wieku dojrzałym, bo często rozsądek walczy u niego z szaleństwem i dziwną swawolą, a powaga i spokój mędrca ze śmiesznemi zachciankami dziecka małego.

Nieprzewidziane szczęśliwe, albo smutne i bolesne wypadki nie zbijają go z tropu i zbytnio ani nie martwią, ani nie cieszą, bo wiara w fatalizm łagodzi jego rozpacz i powściąga nadmiar radości. — Kiedy go już siły w starości opuszczą, wyrzeka się wtedy bitew i nie dba o sławę; — zagląda do bydła, pieści konie i bawi się z dziećmi, a opowiadając im o wojnach trybutu, — utrzymuje w ten sposób nieprzerwaną nić żywej tradycyi. Skoro dla niego ostatnia godzina wybiła, a kilka grudek wysuszonej ziemi przysypie go i w ten sposób od tego świata oddzieli, — wtedy czterech jeźdźców wybiega konno cwałem w pustynię i na czterech rogach obozowiska stratę ukochanego brata żałośnym głosem trybutowi obwieszcza.

Z przyjęciem Islamu ludy Wschodu uwierzyły w Proroka, który im „niebo niewiast i koni" przyrzekał, a z rozkrzewieniem się wiary Mahometa nastała nowa era hipiczna dla Wschodu. Koń stał się tam przedmiotem ślepej miłości człowieka, religijnego uwielbienia i niesłychanych starań, bo Prorok powiedział: „Kto konia kocha i wychowuje go szczerze, sławion będzie na równi z tymi, którzy nie mając konia, czynią jałmużnę, lub poszczą we dnie a noc całą na modlitwie spędzają." — Ta zatem namiętna i gorąca miłość wyznawcy Islamu do konia, którego męczennicy świętej wojny, wedle obietnic Proroka, w niebie odnajdą zaopatrzonego w rubinowe skrzydła, jest u fanatycznego Araba dla tego większą, jak u każdego innego narodu, bo ta miłość jest mu tendencyjnie jako dogmat wiary wszczepioną!

Kolebką szlachetnego „arabskiego" konia jest Mała Azya, gdzie rasa ta zasłynęła z dzielności i plastyki kształtów. — Zauważyć tutaj należy, że wielu identyfikuje nazwę koń „arabski" z koniem „oryentalnym, lub wschodnim", — co jest błędnem dla tego, że do koni wschodnich należą oprócz koni arabskich jeszcze konie ras innych, a chociaż użytkowość ich jest mniej-więcej jednaką i chociaż ojczyzną wszystkich tych ras jest „Wschód", to jednak między temi rasami zachodzą pewne zasadnicze różnice, co w wielu wypadkach pociąga za sobą konieczność dokładniejszego określenia rasy jednego, lub drugiego konia uwzględniając rzeczywiste jego pochodzenie. — Wedle ogólnego zdania, między końmi Wschodu — koń arabski pierwsze zajmuje miejsce, pomimo, że wielu pisarzy i uczonych, konia arabskiego z koniem berberyjskim na równi stawia, twierdząc, że jeżeli tylko jeden i drugi jest krwi czystej, — to pod względem szlachetności i zalet pozostaje rzeczą obojętną czy się taki koń urodził w pustyni Arabii, czy też na piaskach Sahary.

Chcąc mówić o pochodzeniu, rasie i odmianach koni arabskich, należy wpierw kilka słów powiedzieć o Arabii samej, w której wedle twierdzenia takich arabomanów jak n. p. jenerał Daumas i William Gifford Polgrave podobno znajduje się więcej ras koni, — jak w Europie całej.

Półwysep arabski, który jest przeszło cztery razy większy od całej austro-węgierskiej monarchii, geograficznie dzielą uczeni na następujące krainy:

1). Wybrzeże zachodnie. Północna część: „Hedżas", z portem Dżydda i jedynem w tej okolicy obfitem źródłem Zem-Zem, nad którym leży święte miasto Mekka, miejsce urodzenia Mahometa. Środkowa część: Ziemia „Jemen", z powodu swej urodzajności nazwę Arabii szczęśliwej nosząca.

2) Wybrzeże południowe tworzy kraina „Hadramant“ z portem Aden i skrawek pustyni Roba el Khali.

3) Wybrzeże wschodnie składa się z dwóch części: południowej z krainą „Oman“ z portowem miastem Maskat — i z części północnej El-Hasa nad zatoką perską.

4). Wnętrze Arabii stanowi olbrzymi szmat kraju „Nedżed“, będący w części pustynią piasczystą, w części górzystą w oazy bogatą. — Z Nedżed graniczy na południe odludna, dzika i niezbadana pustynia „Roba el Khali“ czyli „Dehna, — na północ: pustynia Nefud, Szamar i Kasim i pustynia Syryjska, zawarte między wyżynami Iranu, Armenii i Syryi, przeżnięte wzdłuż bliźniemi rzekami Eufrat i Tygrys, spływającemi z wyżyny Armenii i łączącemi się przy dopływie do Zatoki perskiej w rzekę Szat-el-Arab. W tej części Arabii leży miasto Bagdad.

5). Wyżyna Syryi, wyniosła krawędź Arabii, ciągnąca się wzdłuż wybrzeża morza śródziemnego od wyżyny Anatolu do półwyspu Sinai z górami Libanem i Antilibanem, oraz doliną Jordanu, stanowiącą najgłębszą zapadlinę stałego lądu Arabii. — Wyżyna syryjska dzieli się dalej na następujące kraje:

a) Syryą właściwą, zajmującą północne wybrzeża i północną część wyżyny syryjskiej aż do góry Hermon. Ta część Syryi posiada największe miasto handlowe Aleppo (Haleb) z 150,000 mieszkańców, położone na drodze karawanowej, prowadzącej z dolnego Orantu do Eufratu, oraz port Aleksandretta nad zatoką Iskenderun.

U wschodniego zaś podnóża Antilibanu i to na szlaku karawanowym do Mekki, leży w prześlicznej oazie miasto Damaszek, również około 150,000 mieszkańców liczący, z którym łączy względnie dość dogodna komunikacya portowe miasto Beirut.

b). Palestynę, która zajmuje południową część wyżyny syryjskiej od góry Hermon, oraz część południową wybrzeża syryjskiego,

c). Półwysep Sinai, który jest dalszym ciągiem wyżyny syryjskiej, łączącym Arabię i Afrykę, — wreszcie

d) Fenicyą zajmującą środkową część syryjskiego pobereża.

Arabia, będąc krajem wielkim, ma też w rozmaitych swoich częściach — różne warunki atmosferyczne, i nie wszędzie tę samą glebę i roślinność, a że budowa i właściwości zwierząt, ich zalety i wady zawisły od miejscowych warunków wychowu, przeto i konie arabskie rozpadają się na kilka od siebie odmiennych rodów, bo nie wszystkie pod jednymi i tymi samymi klimatycznymi i tellurycznymi warunkami rodziły się i chowały. I tak:

1). W środkowej części Arabii i to w najwięcej pustynnych okolicach znajduje się ród „Neddżi“, uważany przez Arabów za najdoskonalszy i najszlachetniejszy wzór konia. Są to konie bardzo małego wzrostu, (zaledwie 1 m. 40 cm.) wielkiej szlachetności, prześlicznych form, wytrzymałe, mało wymagające, a szybkość tych koni stosunkowo do ich wzrostu jest znaczna. Ilość tych koni jest bardzo niewielka, „Palgrave liczy ich około 5000 sztuk“, co się tłomaczy brakiem pastwisk w tej części Arabii. Konie te są w Europie wielką rzadkością, a to tłomaczy się znowu niechęcią koczowniczych plemion do sprzedawania najszlachetniejszych koni obcym przybyszom, wreszcie i tem, że u bogatych Szejków trybutów, zamieszkałych w innych częściach Arabii, popyt na te konie jest znaczny, gdyż tymi końmi poprawiają i uszlachetniają konie miejscowe innych rodów. Najlepsze, najszlachetniejsze i najczystszej krwi „Neddżi“ wychowują plemiona: El-Schammar, — El-Sedeir, — El-Kassym, — El-Woscham — i El-Ared. Ponieważ konie Neddżi mają ponoś pochodzić od 5 klaczy proroka, przeto Beduini rozróżniają między nimi pięć mało między sobą różniących się odmian, ale nazwy tych odmian tak niedokładnie są Europejczykom podawane, że chyba tylko Arab pustynny może się w nich wyznać.

2) Drugim rodem koni arabskich są „Kochlani“ znajdujące się w części Arabii, położonej między Bagdadem i Bassorą nad brzegami Eufratu. Konie te są grubsze i roślejsze, dochodzą już do miary 1 m. 58 cm., bo wychowują się w okolicach obfitujących w pastwiska żyźniejsze. Ponieważ Bagdad, Bassora i brzegi Eufratu, są już dostępniejszą dla Europejczyka częścią Arabii jak pustynna wyżyna Nedżed, przeto nabycie Kochlanów jest dla nas rzeczą łatwiejszą, jak nabycie Neddżdów.

3) Trzecim rodem koni arabskich są konie z Jemenu‘ a więc z tej części Arabii, która się „szczęśliwą“ nazywa, a która tworzy południową część zachodniego wybrzeża Arabii. O tych koniach, które są wytrwałe, pięknych form i wzrostu więcej, jak średniego, mówi arabska legenda, że pochodzą w prostej linii od tych kilku koni, które królowa Saba w pogarunku Salomonowi przysłała. Z tej części Arabii przychodziły konie często do stad naszych i dla tego też nazwisko „Jemen“ spotykamy w rodowodach n. p. sławuckich, antonińskich, lub białocerkiewskich koni.

4). Czwartym rodem koni arabskich, to konie „Omanu“, tej części Arabii, która leży na południe jej wschodniego wybrzeża i posiada portowe miasto Maskat. Konie te wyróżniają się między końmi arabskimi największym wzrostem i najgrubszą budową, bo wychowują się w bardzo stosunkowo bogatych i żyznych okolicach Arabii, — ale z powiększeniem się wzrostu i masy, zmniejszyła się u nich szlachetność.

5). Piątym wreszcie rodem koni arabskich, to najrozmaitsze konie wychowujące się w bliskości wybrzeża Morza czerwonego. Koni tych pięknych, dobrych i szlachetnych jest już dzisiaj bardzo niewiele, — bo Egipt, Indye i Europa — wyłowiły już dawno to, co tam było dobrego. U tych właśnie koni, najmniej wierzyć można w czystość krwi, bo łatwość komunikacyi i stosunki z Europą sprawiły, że w nadbrzeźnych okolicach Morza czerwonego, a nawet i dalej, już od dawna było i jest mnóstwo koni Zachodu.

Oprócz wyż wymienionych rodów i obok koni szlachetnych znajduje się w Arabii bardzo wiele odmian koni pospolitych, bez wartości użytkowej dla nas i bez żadnego znaczenia dla naszej hodowli. Koni tego rodzaju jest tam coraz to więcej, bo z upadkiem potęgi Arabów, z przemianą obyczajów, z ustawaniem wojen, ze stałem zmniejszaniem się zapotrzebowania koni bojowych i z wzrastającą biedą Arabów, którzy z każdym rokiem muszą większe płacić daniny, — arabski koń szlachetny degeneruje tak samo w Arabii, jak po wojnach ze Wschodem degenerował w Polsce ten nasz koń pół-krwi oryentalny „polskim“ zwany, który był niegdyś tak wysoko cenionym poza granicami Kraju.

Jak wszędzie, tak i między Beduinami, są hodowcy dobrzy i źli, — jak w Europie, tak i na dalekim Wschodzie.

są korzystne, albo wprost opłakane warunki hodowli miejscowej, rzecz zatem całkiem naturalna i jasna, że tu i tam są konie dobre i złe, a jeżeli patrząc „europejskiem okiem“ widzimy w Arabii stosunkowo więcej koni z błędami, jak u nas, to przedewszystkiem dwojakie są tego przyczyny: jedna, że Arab oceniając konią, ocenia go w sposób zupełnie inny, jak my go oceniamy i wtedy powiadamy, że Arab na koniu się nie zna, tylko my się znamy, — następnie, że Beduin na strasznie trudnym terenie używa zawsze zaforsownie konia w wieku stanowczo za młodym, co przy tak późno dojrzewającej rasie, jaką jest arabska, dzieje się kosztem normalnego rozwoju konia, czystości kończyn i prawidłowego postawienia nóg! — Że w Arabii widzimy mnóstwo koni ze zapalnem obrzmieniem ściągien (Sehnen klapp), z miękką i długą pęciną, (weiche Fesseln), z włogawizną (Spat), z martwą kostką (Ueberbein), z zajęczym skokiem (Hasenhacke), z kółkiem kostnym (Ringbein), lub wreszcie z zapalnem obrzmieniem stawu koronowego (Schale), z francuską postawą nóg przednich, z „arczykowatemi“ zadniemi nogami i krowiem ich postawieniem i t. d. to temu się nie dziwmy, — bo koń ten nie dobrze zazwyczaj odchowany i odżywiany, ze źrebięcemi jeszcze zębami galopować już musiał pod Beduinem i z ciężkim pakunkiem na milowych dystansach po skalistym i górzystym Arabistanie!

Hodowca kulturnego Zachodu ocenia konia oryentalnego pod względem błędów inaczej, — jak angielskiego konia. Do pierwszego jest zwykle z pewnem uprzedzeniem i krytykuje go surowiej, jak drugiego, — u pierwszego, nie znając jego pochodzenia i nie umiejąc czytać jego rodowodu, wyszukuje i wytyka błędy, — u drugiego przedewszystkiem bada pedigree, a jeżeli z niego jest zadowolony, to koniowi wiele błędów przebacza. — Często słyszymy taką zasadę oceniania pustynnego konia arabskiego: „Jeżeli taki koń ma cztery normalnie postawione nogi, z czystemi ścięgnami, bez martwych kostek, bez szpatu, zajęczego skoku, kółka kostnego i bez zapalnego obrzmienia stawu koronowego, to można mu darować: brak kłębu, nie dość dobre związanie, małą przełągowatość, nie dość szlachetności i typu oryentalnego konia.“ c. d. n.

Ze stołu redakcyjnego.

„Kalendarz kółek rolniczych na rok Pański 1906“. Rocznik drugi. Lwów 1906. Str. 192 i XXXVIII. Cena 80 halerzy. Nakładem Zarządu głównego Towarzystwa kółek rolniczych. Kalendarz, którego pierwszy rocznik cieszył się zeszłego roku za służonem powodzeniem, także i tym razem przedstawia się korzystnie. Obok części ściśle kalendarzowej zawiera kilka udatnych opowieści i wierszy; krótkie, a jasno i treściwie napisane artykuły treści techniczno-rolniczej, nie mniej pouczające rozprawki z zakresu polityki i administracyi agrarnej. I tak Dr. Strusiewicz pisze: „O rasach bydła rogatego, cechach mleczności krów, wychowie cieląt“, Tadeusz Stamirowski pisze: „O nierogaciźnie“. „Uprawa roślin pastewnych“, „Uprawa roli“, Jan Wasung pisze: „O sztucznych nawozach“ z tabelami podającemi, jakie składniki każdy nawóz zawiera, na jakie ziemie się nadaje, na jakie rośliny się stosuje, ile się na morg wysiewa i kiedy, wreszcie, jak się nawóz przykrywa. Prócz tego mieszczą się tam ważne wskazówki, jak nawozy kupować.

Dr. Stanisław Grabski tłumaczy pożytki „Spółek ubezpieczenia bydła“, Dr. Zgórki zastanawia się nad „Kredytem włościańskim w Banku krajowym, Telesfor Adamski ogłasza „Ogólne uwagi o stowarzyszeniach i pogląd na krajowe stowarzyszenia, działające na pożytek rolnictwa“. Nie brakuje ani „wykazu szkół zawodowych w kraju“ ani pouczenia o podatkach. Kalendarz zdobią liczne ilustracye.

Kalendarz zawiera tak samo, jak w roku ubiegłym trzy arkusze „poradnika praktycznego“, zawierającego przepisy pocztowe, wykaz jarmarków, spisy adwokatów, notaryuszów, przepisy stemplowe, wagi, miary i t. d. Ku rozweseleniu czytelników znajduje się w kalendarzu kilka fraszek i żartów.

Sprawy bieżące.

Przeciwdziałanie zadłużeniu hipotecznemu posiadłości rolniczych. C. k. Ministerstwo rolnictwa przeprowadza prace przygotowawcze, zmierzające do obmyślenia sposobów przeciwdziałania zastraszającemu zadłużeniu hypotecznemu posiadłości rolniczych. W tym celu Ministerstwo postanowiło przedewszystkiem zebrać pewne dane statystyczne o faktycznym stanie rzeczy drogą pisemnej ankiety. Ministerstwo rozesłało obszerny kwestyonaryusz do Towarzystw kredytowych ziemskich, banków hypotecznych, kas oszczędności i innych instytucyi zajmujących się udzielaniem kredytu hypotecznego celem zbadania w ten sposób sposobów i warunków udzielania kredytu hypotecznego. Równocześnie mają urzędnicy, prowadzący księgi gruntowe dostarczyć z okręgów, uznanych za typowe wiadomości o faktycznym stanie rzeczy do wysokości zadłużenia

Rozmaitości.

Import bydła z Fryzyi. W dniu 31 października b. r. przybył do Oświęcimia transport bydła zakupionego we Fryzyi holenderskiej za pośrednictwem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie dla kilkunastu hodowców Galicyi zachodniej, w myśl ogłoszenia, zamieszczonego w Nr. 35 „Tygodnika rolniczego“. Zakupna dokonał p. Feliks Sandoz inspektor hodowli, którego Komitet w tym celu wydelegował do Fryzyi. P. Sandoz zakupił ogółem 144 sztuk bydła, a mianowicie: 4 buhaje, 74 krów, 20 jałówek i 46 cieląt. Bydło to zakupione zostało dla obór następujących: 1) Bierzanów 26 krów i 10 cieląt; 2) Dąbrowica 2 buhaje i 16 krów; 3) Grodkowice 3 krowy, 10 jałówek i 4 cielęta; 4) Łąkta górna 12 krów; 5) Radłów 1 buhaj, 6 krów i 2 jałówki; 6) Sędziszów 1 buhaj, 2 krowy, 8 jałówek i 15 cieląt; 7) Śledziejowice 11 cieląt; 8) Więckowice 6 krów i 6 cieląt; 9) Winniczki 2 krowy; nadto zakupił Komitet: 10) dla obory zarodowej w Czudcu 1 krowę. Cielęta były zakupywane w wieku 7—9 miesięcy. Z całej ilości bydła zakupiono 53 sztuk maści czerwono-srokatej, resztę czarno-srokatego. Bydło było kupowane częściowo na pastwiskach, w części przeważnej na targach w Leeuwarden i Sneek. Przeciętne ceny bydła kupowanego na targach były wogóle wcale niskie, gdyż np. cena krów wynosiła przeciętnie na miejscu 197 fl. holend. (= okrągło 394 kor. maximum 220 fl., minimum 160 fl.), cena przeciętna krów lepszych, kupowanych na pastwiskach wyniosła 285 fl. (= okrągło 570 kor., maximum 350 fl., minimum 240 fl.), przeciętna cena jałowic (starszych cielnych i młodszych) 173 fl. hol. (maximum 230 fl., minimum 132 fl.), przeciętna cena cieląt 7—9 miesięcznych 88 fl. hol. (= okrągło 176 kor., maximum 130 fl., minimum 65 fl.), przeciętna cena buhajów 431 fl. hol. (= okrągło 862 kor., maximum 500 fl., minimum 375 fl.). Koszta zakupna i transportu bydła na miejsce przeznaczenia wyniosą przeciętnie w przybliżeniu około 17—18% ceny kupna.

Zakupione bydło pochodziło od następujących hodowców: Dirk Fopma w Hylaart, G. Hoekstra w Finkum, Sye Bosch w Deinum, B. de Haan w Hylaart, W. Kuperus w Mars-

sum, J. Span w Stiens, D. Odinga w Weidum, G. de Jong w Wirdum, H. van Sand w Winschoten, H. Teopstra w Lyons, P. S. Brouwers w Cornium, B. Meintema w Rurdahvoizen, J. Meintema tamże, I. Hoekstra w Ytens, R. Heringa w Goenga, D. Bakker w Scharnegoutum, Piter Brouwers w Stiens, Dirk Palsma w Wirdum, A. Wiglema w Marssum, A. Tolsma w Marssum, M. Tolsma tamże, K. Kuperus w Marssum. G. Miedema w Leeuwarden, P. Bouma w Huizum, H. de Waard w Bozum, S. Poelsma w Leeuwarden, J. Sikma w Oudkerk, N. Kuperus w St. Jakob Parochie, H. van der Zyl w Offingawier, S. Blaanw w Roordahuizen, L. Schaafsma w Oosterend, H. Offringa w Oosterwirum, I. Wagenaar w Leeuwarden, R. Hiemstra w Goutum, I. Keestra w Marssum, O. Dykstra w St. Jakob Parochie, H. Tilma w Warga, J. Velsing w Drachten, Hylkema w Akkrum i S. Bruinsma w Tjalhuizen. Tego samego dnia, w którym bydło przybyło z Fryzyi do Oświęcimia, zostało wysłane do miejsc przeznaczenia.

Nowa stacya kolejowa dla ładowania i wyładowywania zwierząt. Na podstawie § 10 ustawy z 29 lutego 1880 Dz. p. p. Nr. 35 i rozporządzenia ministeryalnego z 5 stycznia 1895 Dz. p. p. Nr. 14 ustanowiło c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. Dyrekcyą kolei państwowych we Lwowie rozporządzeniem z dnia 31 października 1905 L. 157745 na linii Sambor-Granica koło Sianek stacyę Turka stałą stacyą do ładowania i wyładowywania przeżuwaczy i świń. Przy ładowaniu i wyładowywaniu zwierząt na tej stacyi należy przestrzegać postanowień rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 26 listopada 1898 L. 92582 (Dz. u. kr. Nr. 108).

Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej".

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 1 rządca ekonomiczny; 1 leśniczy; 2 leśnych. — **Chrzanów:** 1 leśny. — **Kołomyja:** 4 chłopaków stajennych do koni i stada, od 72—80 K. i wikt, tudzież zwrot kosztów podróży; 4 parobków żonatych do gospod. po 100 K., 8 k zboża, 4 fury paliwa, mieszkanie, 1 l. mleka dziennie. — **Łańcut:** 1 dozorca stajenny, wedle umowy; 6 dziewek do krów, wedle umowy; 2 fornali, wedle umowy. — **Mościska:** 15 dziewek folwarcznych. — **Myślenice:** 1 dozorca do stajni dworskiej obznajomiony z chowem bydła i dojeniem. — **Sanok:** 5 fornali do koni, wedle umowy; 2 chłopaków do koni, wedle umowy. — **Krajowe Biuro:** kilku fornali rocznych, żonatych, po 60 K., 12 k. na miarę lub po 100 K. i 8 korcy, mieszkanie, opał 400 sążni ogrodu; 1 leśniczy-kawaler z egzaminem niższym do lasu 900 morg. 600 K. rocznie, wikt i dochody lasowe. — **Bochnia:** 1 ogrodnik-kawaler. — **Chrzanów:** 1 sztangret, 240 K. i ordynarya; 1 chłopak do koni; — **Łańcut:** 1 furman, wedle umowy.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 6 ekonomów; 3 fornali; 3 leśnych. — **Kołomyja:** 4 parobków do koni i do gospodarstwa; 1 gajowy-dozorca, znający się na pszczelnictwie, piśmienny; 1 dozorca do gospodarstwa, świadectwa chwalebne; 1 leśniczy kameralny, pensyonowany z egzaminem; 1 chmielarz a zarazem rymarz; 1 pisarz ekonomiczny. — **Łańcut:** 1 rządca; 1 ekonom; 1 karbownik; 1 podleśniczy. — **Mościska:** 1 rządca-administrator i t. p., absolwent średniej szkoły rolniczej w Ołomuńcu; 3 ekonomów na ordynaryę; 1 ekonom-leśniczy; 1 ekonom-podleśniczy; 1 leśniczy; 1 podleśniczy; 1 pisarz ekonomiczny, ze szkołą rolniczą i praktyką; 1 pisarz ekonomiczny albo służący; 1 dozorca ekonomiczny (piśmienny); 1 leśny, polowy-szewc na ordynaryę; polowy-dozorca, starszy człowiek. — **Myślenice:** 1 ekonom, od 1/I. 1906; 1 rządca dóbr, zarazem kierownik większej mleczarni, od 1/I. 1906; 1 leśny, wysłużony żandarm; 1 karbowy lub leśny, wysłużony żołnierz policyjny, żona do robót domowych. — **Oświęcim:** 1 dozorca gospodarczy z żoną i ojcem; 1 dozorca do większego gospodarstwa; 1 pisarz lub ekonom. — **Sanok:** 1 leśny, 280 K. i ordynarya. — **Kraj. Biuro:** 1 leśniczy żonaty, 11 lat praktyki, ze szkołą w Bolechowie. — **Bochnia:** 2 ogrodników; 2 ogrodniczków; — **Chrzanów:** 1 pomocnik ogrodniczy; — **Mościska:** 1 ogrodnik-żonaty, 480 K i 18 k ordynaryi; 1 ogrodnik-żonaty, 360 K i ordynarya; 1 ogrodnik-żonaty 240 K i ordynarya; — **Sanok:** 1 ogrodnik 20—30 K mies. i ordynarya; — **Kołomyja:** 7 furmanów; — **Mościska:** 1 ujeżdżacz i dżokej, do wyścigowych i wierzchowych koni, także stangret, 140 K 12 k ordyn. 7 furmanów zwykłych;

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 7 listopada 1905 r.

Tendencya dzisiejszego targu była niezmieniona i ceny utrzymały się tesame, jak notowano w zeszły piątek.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.40—8.85 K., pszenicę czerwoną od 8.40—8.85 K., żyto od 7.10—7.50 K., jęczmień od 6.80—7.60 K., owies od 6.50—7.25 K., kukurydza od 7.75—9.00 K., kukurydza Cinquantino od 8.90—9.35 K., groch zwykły od 8.35—10.00 K., groch Victoria od 10.50—11.50 K., bobik od 7.00—7.30 wyka od 8.00—8.50 K., otręby pszenne od 4.80—4.90 K., otręby żytnie od 5.25—5.35 K., rzepak od 12·25—12.60 K., Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 7/XI 12.70—13.60 K. **Lwów** 2/XI 11.40—12.00 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 7/XI 14.00—14.50 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 7/XI 15.20—15.50 K., **Lwów** 13/X 00.00—00.00 K. **Peszt** 7/XI 14.02—14.04 K. **Tarnów** 3/XI 18.00—20.00 K za 100 kg.

Hreczka. Kraków 26/IX 00.00—00.00 K. **Tarnów** 3/XI 14.00—16.00 K. **Lwów** 25/VIII 00.00—00.00 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 7/XI 19.00—23.00 K. **Lwów** 2/XI 13.40—18.50 K. **Tarnów** 3/XI 16.00—26.00 K. za 100 kg.

	Listopad	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	2	16.00—16.40	12.20—12 60	12.80—13.30	12 40—13.00
Tarnów	3	16.50—17.00	12.50—14 00	12.00—14.00	12 00—14.00
Podwołoczyska .	4	00.00—00.00	00.00—00 00	00.00—00.00	00 00—00.00
„ ros. bez cła	4	00.00—00 00	00.00—00 00	00 00—00 00	00.00—00.00
Wiedeń	7	15.30—17.05	13 20—14·20	15 50—18.20	14.10—14.90
Peszt	7	17.30—17·34	14.48—14.50	00 00—00.00	14 22—14.24
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Wrocław	6	15.80—17.50	15 20—16 30	14 30—15.50	14.40—15.80
Ceny w markach za 100 *kg*.					

Wyka. Lwów 7/IX 00.00—00.00 K.

Chmiel. Wiedeń 3/XI zatecki miejski 230—260 K, zatecki okoliczny 230—260 K, anschauer czerwony 210—220 K., zielony 180—190 K. za 100 kg. **Lwów** 7/IX 80—85 K. za 50 kg.

Rzepak. Kraków 7/XI 24 50—25.20 K. **Lwów** 3/XI 22.00—23.00 K. **Wiedeń** 7/XI 25.00—25 50 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 7/XI 25.10—25.30 K. **Tarnów** 27/X 22.00—23 50 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 7/XI 2.40—2.80 K. **Tarnów** 3/XI 2.50—3.00 K. **Lwów** 7/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 2/XI 100.00—130.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/IX 000 00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 27/IX 104.00—128.00 K. bez cła. **Wieden** 3/XI styryj. 135.00—140.00 K. średnia jakość 110.00—115.00 K., gruboziarnista czysta 110.00—115.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 29/VII 80.00—110.00 K. **Lwów** 2/XI 90.00—120.00 K. **Wiedeń** 3/XI 120.00—140.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 6/XI galicyjskie prima 86 00—93.00 K., secunda 78.00 85.00 K., tertia 75.00—77.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 224 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 2/XI prima 112 00—120.00 K. tłuste 118 00—120.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 7/XI. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 171 sztuk, jałownika 36, cieląt 141, owiec i kóz 54, nierogacizny 371. Płacono za woły 64—80 K., za krowy po 63—73 K., buhaje 71—76 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 32—52 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 140—152 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wieden 3/XI deserowe 2.50—2 80 K., wiejskie 2.30—2.40 K. zwykłe targowe 1.80—2.00 K. **Kraków** 7/XI targowe 2.00—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 3/XI stołowe I klasy 246.00—256.00 M, II klasy 216.00—230.00 M. III klasy 204 00—210.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 4/XI dworskie i spółkowe, prima 244.00—248.00 M., secunda 230.00—244.00 M., tertia 222.00—234 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wieden 3/XI prima 25—26 sztuk, secunda 27—28 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 7/XI 4 20—4.80 K. **Berlin** 4/IX 3 25—3.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 3/XI surowy 75% 36.15—36.70 K., rafinowany 90% bez opłaty 126.50—127.00 K.

Lwów 2/XI 33.75—34.25 K.

Pasza.

Siano. Kraków 7/XI 4.40—6.00 K. **Tarnów** 3/XI 4.50—5.70 K. **Wiedeń** 3/XI 5 80—7.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 7/XI 6.00—7.20 K. **Wiedeń** 3/XI 8.00—10.20 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 7/XI 4.00—4.60 K. **Tarnów** 3/XI 3.20—3.50 K. **Wiedeń** 3/XI 5 50—5 60 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Karol Gustaw HILDEBRANDT

fabryka w Krakowie, Plac Szczepański 8.

Warsztat reparacyjny. — Premiowane fabrykaty.

Termometry, Sacharometry, Buretty i Pipetty, miarowane cylindry szklanne, Psychrometry, Lactodensimetry, Cremometry, szklanne flaszeczki próbne do mleka z napisem i pokrywką niklową, tanie praktyczne. Termometry do mierzenia gorączki, do kąpieli, termometry pokojowe i do okien, własnego wyrobu z gwarancyą za dokładność, nadają się również bardzo jako praktyczne podarki.

Obora zarodowa bydła czerwonego polskiego w Nawojowej, stacya kolei Nowy Sącz (Galicya) ma na sprzedaż kilkanaście jałówek i buchajków w wieku 4 do 14 miesięcznych. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Nawojowej.

Zarząd dóbr Szepetówka, Gub. Wołyńska (Rosya) J. W. Hrabiego Józefa Potockiego zakupi

większą partyę kasztanów

jako karmę dla zwierzyny. — Ofertę z dokładnem podaniem ceny uprasza się nadesłać wprost do Szepetówki pod adresem głównego Zarządu.

Owies zatruty strychniną

na tępienie mysz polnych oraz strzelbki do wpuszczania owsa do dziur, jest do nabycia w aptece Konstantego Waszniewskiego w Krakowie. Wydaje się tylko na mocy pozwolenia Starostwa. Cena 1 kg. owsa 1 K. 60 h. Cena strzelbki 4 K.

Zarząd dóbr Kliszów p. Pawłuszowice chce kupić większą ilość OWIEC dużej rasy mięsnej.

Tartak parowy J. O. Księcia W. Sapiechy w Hołubli poczta Krasiczyn wyrabia deszczułki na paczki do transportu masła tak kolejowego jak pocztowego w rozmiarach przeważnie używanych lub specyalnie żądanych.

Wydawnictwa
c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

ZESZYT I.: Dr Zygmunt z Lusławic Taszycki: **Taryfy i refakcye czyli ulgi taryfowe dla gospodarstw rolnych.** Kraków 1904 r. str. 68. Cena 1 kor.

ZESZYT II.: Dr. Jakób Tomalski: **Żywienie zwierząt gospodarskich ze szczególnem uwzględnieniem pasz treściwych.** Kraków 1904, str. 81. Cena 1 kor.

ZESZYT III. Adam Krzyżanowski: **Związki rolników.** Kraków, 1905, str. 91. Cena 1·50 kor.

ZESZYT IV.: Stanisław Grabski: **Spółki włościańskie.** Kraków 1905. Cena 2 kor.

ZESZYT V.: Stefan Bojanowski: **Instrukcya dla subwencyonowanych biur Towarzystw rolniczych okręgowych.** Kraków 1905. Cena 1 kor.

Członkowie Towarzystwa rolniczego mają prawo nabywać powyższe wydawnictwa w biurze Komitetu po połowie ceny. Korporacyom i Kółkom rolniczym udziela się ponadto specyalnego rabatu.

Narybek karpiowy

ma w większej ilości na sprzedaż Zarząd dóbr Kąśna Dolna o. p. Ciężkowice Bogoniowice.



ZALICZKI NA ZBOŻE i SPIRYTUS

w drodze komisowej sprzedaży wypłaca

Syndykat Towarzystw Rolniczych w Krakowie.

Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya codziennie od godziny 11-ej do 1-ej przed południem i od 4-ej do $5\frac{1}{2}$ po południu Plac Matejki l. 1. (Hotel Centralny).

Pod jesienne zasiewy jest

Mączka żużlowa Thomasa

Stern Marke

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i niskoprocentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysokoprocentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda" !!

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

JÓZEF KARRACH we LWOWIE, ul. Jagiellońska l. 22.

Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.